

Opłata pocztowa wysocznos ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Koło P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 14 grudnia 1936 r.

Nr. 3423

Aresztowanie Czang-Kai-Szeka W kotle chińskim znowu wrel! Komuna i tam macza swe łapy

NANKIN, 13.12. Oficjalnie potwierdzona jest wiadomość o zatrzymaniu marszałka Czang-Kai-Szeka jako zakładnika w Saint-Fou. Marszałek Czang-Sueh-Liang, stojący na czele buntu aresztował również kilku innych przedstawicieli władz nankińskich. W liczbie aresztowanych znajduje się minister spraw wewnętrznych Czang-Tso-Pin.

Stały centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego postanowił: 1) złożyć z urzędu marszałka Czang-Sueh-Lianga, 2) przewodnicztwo komitetu wykonawczego obejmie prowizorycznie minister finansów Kung, 3) na czele komisji wojskowej stanie Feng-Yuh-Siang, 4) naczelne dowództwo nad armią obejmie minister wojny Hoying-Siang. W Nankinie panuje spokój.

TOKIO, 13.12. „Niszi-Niszi” w depeszy z Szanghaju donosi o powstaniu rządu, na czele którego stoi marszałek Czang-Sueh-Liang. Rząd ten popierany przez ZSRR zawarł rzekomo ze Związkiem Sowieckim sojusz zaczepno-odporny.

SZCZEGÓŁY BUNTU.

PEKIN, 13.12. Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Pekinem a Sian-Fu zostały przerwane. Według wiadomości ze źródeł chińskich, bunt rozpoczął się gwałtowną walką, kiedy wojska Czang-Sueh-Lianga usiłowały rozbroić gwardię Czang-Kai-Szeka. Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generałowie armii chińskiej zostali zabici. Wojska Czang-Sueh-Lianga panują nad sytuacją w Sian-Fou, ale wojska nankińskie rozlokowane w południowej prowincji Szang-Si, zaczęły już marsz na Sing-Fu. W ciągu dwóch, lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogimi armiami.

CZANG-KAI-SZEK ZABITY?

TOKIO, 13.12. Ag. Domei donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang-Kai-Szek został zabity przez powstańców. Depesze otrzymane od cudzoziemców,

mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te pogłoski.

W Pekinie otrzymano nowe szczegóły, dotyczące zamachu stanu. Na czele powstania w Sian-Fou stał gen. Liu-Potsuan, dowódca 105 dywizji oraz gen. Tan-Kai. Obaj wymienieni generałowie dowodzili dawniej armią mandżurską, na czele której stał marszałek Czang-Sueh-Liang. Ich wrogi stosunek do marszałka Czang-Kai-Szeka był znany od dawna.

„Niszi-Niszi-Szimbun” donosi z Nankinu, iż centralny rząd chiński polecił gen. Hu-Czang-Nanowi i gen. Liu-Czihowi niezwłoczne rozpoczęcie działań przeciwko powstańcom.

Wiadomość o buncie wywarła wielkie wrażenie w chińskich kołach finansowych. Giełdy w Szanghaju i większych miastach chińskich prawdopodobnie będą zamknięte w poniedziałek.

W finansowych kołach japońskich rozwój wypadków jest śledzony również z wielkim niepokojem, przy czym wyrażana jest obawa, iż obją się one ujemnie na obrotach handlowych pomiędzy obu krajami.

ZADANIA ZAMACHOWCÓW

PEKIN, 13.12. Czang-Sueh-Liang żądając reorganizacji rządu nankińskiego wysuwa następujące trzy postulaty: wypowiedzenie wojny Japonii, współdziałanie z chińskimi wojskami czerwonymi i przymierze z ZSRR. Pekinijskie koła polityczne twierdzą, że władze niektórych chińskich prowincji byłyby skłonne do poparcia polityki Czang-Sueh-Lianga.

Sung-Szen-Yuan, przewodniczący rady politycznej Hepei i Czaharu odbył długą konferencję z kilku dostojnikami wojskowymi, celem naradzenia się nad wytworzoną przez zamach stanu sytuacją. Jeden z wybitnych przedstawicieli chińskich koł politycznych oświadczył reprezentantom prasy, że jakkolwiek Sung-Szen-Yuan przeciwstawia się zasadniczo komunizmowi, to jednak jest on również zwolennikiem reor-

ganizacji rządu nankińskiego.

Tashiro, szef organizacji japońskiej w Chinach północnych zwołał pośpiesznie w Tientsinie konferencję wyższych oficerów japońskich.

Aresztowanie Czang-Kai-Szeka nastąpiło w chwili, gdy powracał on wraz z Czang-Sueh-Liangiem koleją z kąpielowej miejscowości Haut-Szing-Szin, w okolicy Sian-Fu. Władomść o zabiciu Czang-Kai-Szeka, nie została dotychczas potwierdzona.

Europejczycy, przebywający w Chinach stwierdzają, że zamach stanu nastąpił w chwili, gdy Czang-Kai-Szek doszedł do ostatecznego stadium konsolidacji Chin. Ogólnie wyrażają obawę, że akcją zjednoczenia Chin ulegnie obecnie zahamowaniu. Konsekwencje zamachu stanu są trudne do przewidzenia, w każdym bądź razie chińskie koła polityczne oczekują z obawą reakcji Japonii.

CZERWONE ODDZIAŁY SPIESZA NA POMOC REWOLUCJE.

PEKIN 13.12. Według krążących pogłosek, w okolicy Lin-Fou, gdzie znajduje się kwatery główna Czang-Sueh-Lianga doszło już do utarczek pomiędzy wojskami rządowymi, dowodzonymi przez gen. Yang-Hu-Czanga a powstańcami.

Wojska prowincji Honan przybyły już na granicę prowincji Szansi. Linia kolejowa z Tung-Kan i Sian-Fu rzekomo przerwana. W kierunku Sian-Fu posuwają się oddziały wojsk komunistycznych, dowodzone przez gen. Puteh-Bua w zamierze poparcia rewolucji Czang-Sueh-Lianga.

TOKIO 13.12. Korespondent „Niszi-Niszi” w depeszy z Szanghaju twierdzi, iż Czang-Sueh Liang zorganizował w sobotę niezależny rząd, który ma popieranie Rosji Sowieckiej. Korespondent dziennika dodaje, iż marszałek Czang dokonał zamachu stanu dzięki pomocy ugrupowań politycznych chińskich z południowo-zachodnich Chin pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

JAPONIA CZEKA NA ROZWÓJ WYPADKÓW.

TOKIO, 13.12. Po otrzymaniu oficjalnych raportów z Chin, które nadeszły w niedzielę w południe, w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się popołudniowa konferencja. Tematem obrad była sytuacja w Chinach, wywołana powstaniem Czang-Sueh-Lianga. Po konferencji wysłano do władz japońskich w Chinach telegraficzne instrukcje, polecające wydanie zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia obywateli japońskich w Chinach.

TOKIO, 13.12. Rząd japoński, jak się dowiaduje Reuter, zamierza w razie wobec wypadków chińskich zachować stanowisko wyczekujące.

Narodowcy topią statki bolszewickie

KOMUNIKAT POWSTANCZY SALAMANKA, 13.12. Główna kwatery wojsk powstańczych komunikuje: Po porażce wojsk rządowych w Asturii wybuchły rozruchy w Gijon i Sama del Angreo.

Na odcinku Vitoria, samoloty powstańcze strąciły trzymotorowy aeroplan, pilotowany przez Anglika. Dwóch pasażerów Rosjanin i Hiszpan zabil się na miejscu.

TENERYFA, 13.12. Radio-club donosi, iż samoloty powstańcze bombardowały Malagę i zatopiły statek sowiecki.

RABAT, 13.12. Główna kwatery powstańcza donosi: Wojska powstańcze posunęły się znacznie naprzód na froncie madryckim w okolicy Hamera. Eskadra powstańcza zbombardowała w Maladze, nieznanego pochodzenia statek, wyładowujący materiał wojenny. W Madrycie zrzućli powstańcy lotnicy ulotki, zawiadamiające o bliskim podjęciu rozstrzygającej ofensywy.

OCHOTNICY IRLANDCY PŁYNĄ DO HISZPANII.

DUBLIN, 13.12. 800 ochotników, którzy zamierzają walczyć po stro-

nie gen. Franco, weszło dziś rano na pokład specjalnie wynajętego statku, który ma udać się do Hiszpanii. Oddział ten, jak zaznacza Reuter, stanowi część t. zw. Brygady Irlandzkiej gen. O'Duffy.

...A CZERWONI WYWOZĄ ZŁOTO PARYŻ, 13.12. „Echo de Paris” donosi z Marsylii, że statek hiszpański „Tramontane”, który przybył tu z Kartageny, przywiózł ładunek złota wagi 27 tonn. Miejsce przeznaczenia takiego ładunku nie zostało jeszcze wyjaśnione.

ZATOPIONIE RZĄDOWEJ ŁODZI PODWODNEJ.

VALENCJA, 13.12. Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujący komunikat: „Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź podwodna należąca do floty rządowej została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3” składała się z 47 marynarzy.

Wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

SAMBOR, 12.12. W sobotę o g. 16-ej zapadł wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim. 8 oskarżonych skazanych zostało na 4 miesiące aresztu, w tym dwóch z zawieszeniem kary. Jeden z oskarżonych skazany został na 5 miesięcy, 7 na 6 miesięcy, dwóch na 7 miesięcy, dwóch na 8 mies., pięciu na 10 mies. więzienia — wszyscy za u-

dział w zbiegowisku, które dopuściło się zamachu na mienie i życie ludzkie. Dwóch oskarżonych, Mikołaj Górski i Michał Hrynyk, skazanych zostało na kary więzienia po jednym roku. Jedna oskarżona, nieletnia Agata Zadorożna, skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych sąd zwolnił od winy i kary.

Poświęcenie zapory wodnej w Porąbce

KATOWICE, 13.12. W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porąbce na rzece Sole.

Zbiornik pozwala przez odpowiednie gospodarowanie wodą zredukować w razie powodzi przyplawy Soły do granic nieszkodliwych, a zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo powodziowe dla Krakowa.

Poza tym podczas niskego stanu wody na Wiśle, zbiornik w Porąbce, będzie mógł zasilać Wisłę wodami Soły oraz dostarczyć może w razie wykorzystania siły wodnej przy zaporze, około 27 milionów kilowat/godzin rocznie dla uprzemysłowienia południowo-zachodniej części Polski.

Zbiornik wody na Sole powstaje przez spiętrzenie jej wód zaporą. Powierzchnia sztucznego jeziora przy największym spiętrzeniu rzeki wynosi 380 hektarów. Największa głębokość 22 metry, długość 7,7 km,

największa szerokość 800 metrów. Pojemność tego zbiornika wynosić będzie 32 miliony m³ wody.

Po powitaniu pana wicepremiera i przybyłych gości przez przedstawicieli władz, Jego Eminencja ks. Arcybiskup Metropolita krakowski Sapieha w otoczeniu duchowieństwa dokonał poświęcenia zapory wodnej na Sole oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

KOMUNIKAT

ZW. ZAW. „PRACA POLSKA”. Dnia 3.I 1937 r. odbędzie się w lokalu własnym ul. Mostowa 1 — oplatek.

Wszystkich sympatyków związku prosimy o składanie ofiar. Nie zapominajcie o tem, że wielu bezrobotnych narodowców nie ma środków na urządzenie wigilii w domu. Ofiary przyjmuje redakcja „Dzien Wil.” oraz sekretariat związku Mostowa 1 od godz. 18—20.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Podróż Edwarda Windsora

Były król — odwiedzi Rotschilda

BAZYLEA, 13.12. Pociąg pośpieszny Boulogne — Bazylea, do którego doczepiony był wagon salony b. króla Edwarda, przybył do Bazylei o godz. 6 m. 30. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Austrii przez Zurych. Ks. Windsora odbywa podróż w towarzystwie osobistego sekretarza, detektywa prywatnego i agenta Scotland Yardu. Podczas przejazdu przez terytorium szwajcarskie pociągiem jedzie kilku agentów policji szwajcarskiej.

O godz. 8-ej pociąg przybył do Zurychu.

WIEDEN, 13.12. Były król Edward przybył o godz. 22-ej dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Havas dowiaduje się z kompe-

tentnego źródła, że król spędzi dzisiejszą noc w hotelu „Bristol”, zmieniając poprzedni zamiar udania się bezpośrednio z Wiednia do Enzesfeld.

Na dworcu byłego króla powitał poseł W. elkiej Brytani Selby i prefekt policji Skubl.

Były król, według Havasa spędzi tylko kilka dni w zamku barona Eugeniusza Rotschilda w Enzesfeld, a następnie uda się do Kitz Buhel.

Księżu Windsor towarzyszy jego osobisty sekretarz, dwóch detektywów i 8-miu policjantów austriackich.

Havas podaje pogłoskę, że z Austrii księżę Windsor rzekomo zamierza udać się do Jugosławii w odwiedziny do księcia regenta Pawła.

Szczodroblimy Św. Mikołaj

obdarzy w tym roku Wilno nie tylko ładnymi, ale i praktycznymi podarkami gwiazdkowemi. Pierwsze transporty tych podarków w postaci: bluzeczek wełnianych i jedwabnych, szlafroczków, kompletów wełnianych i jedwabnych, kompletów ślizgawkowych, narciarskich, torebek balowych i wiele innych podarków już nadeszły na ul. ZAMKOWĄ 9 do

POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI

50-lecie zgonu wybitnego uczonego ks. W. Kalinki

Ks. Walerian Kalinka, znakomity historyk polski ur. w r. 1826 w Krakowie, ukończywszy studia prawnicze w mieście rodzinnym, czas jakiś oddawał się zawodowi prawniczemu, ale wkrótce porzucił go i poświęcił się literaturze. Pracował w

redakcji dziennika „Czas”, był współpracownikiem „Dwutygodnika Literackiego”, „Orędownika”, „Przyjaciela ludu”, „Przeglądu poznańskiego” i innych pism periodycznych. Z powodu udziału w powstaniu 1846 r. musiał uchodzić do Paryża. Tam zo-

stał sekretarzem księcia Adama Czartoryskiego. W r. 1863 odbył podróż dyplomatyczną do Włoch i Szwecji. W Paryżu w r. 1868 wstąpił do zgromadzenia księży zmartwychwstańców, gdzie życiem pracowitym i bogobojnym budował swoich współbraci. Na kapłana został wyświęcony dnia 17 grudnia 1870 r. W ostatnich latach swego życia, będąc przełożonym internatu ruskiego we Lwowie, doskonale wywiązywał się ze swego zadania, usuwając rozdział między młodzieżą ruską i polską. Umarł 16 grudnia 1886 r. we Lwowie.

Wydał następujące dzieła: „Jaka była dawniej Polska” (Kraków 1848), „Listy o Krakowie” (Poznań 1850), „Żywot Tadeusza Tyszkiewicza” (Poznań 1853), „Galicja i Kraków” (Paryż 1859), „Ostatnie lata panowania St. Augusta w pamiętnikach XVIII, wydawanych przez Zupańskiego St. Poznań 1868), dwie broszury „Przeobrażenie Francji i przyszłość Europy” (Kraków 1891), „Polityka dworu austr. w sprawie konstytucji 3 maja” (Kraków 1873), „Najśw. Maryja Panna w Gieczwaldzie” (Kraków 1878), „Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu” (Kraków 1879), „O księżce ks. Al. Bożbrzyńskiego”, „Dzieje Polski w zarysie” (Kraków 1879), „Sejm czteroletni” t. I w Krakowie 1880, reszta we Lwowie 1889 (jest to najważniejsza praca ks. Kalinki), „Stowarzyszenie opieki nad internatem ruskim księży zmartwychwstańców we Lwowie” (Lwów 1883), „Schizma i unia” (Lwów 1883), „O czci świętych patronów polskich” (Kraków 1883), „Stosunek Polaków i Rusinów do internatu ruskiego księży zmartwychwstańców we Lwowie” (Lwów 1884), „Sprawa ruska na sejmie czteroletnim” (Lwów 1884), „Generał Dezzydery Chłapowski” (Poznań 1885), „Żywot Józefa Kuncewicza” (Lwów 1885), „Internat ruski i wychowanie poza szkołą” (Kraków 1886), „Rozmyślenie o męce Chrystusa Pana” (Kraków 1883). (KAP)

Zwłoki nieznanego biskupa w Bazylice wileńskiej

Dnia 9 b. m. wykryto przy ołtarzu Wikariackim Bazyliki wileńskiej grób ze skąpyimi szczątkami zbutwiałych kości ludzkich oraz resztki szat.

Z uwagi na b. honorowe miejsce, w którym grób znaleziono, Komitet Ratowania Bazyliki zwołał specjalną komisję, złożoną z historyków, artystów, architektów oraz anatomów, przy współudziale wojewódzkiego konserwatora, która zbadała bardzo

sumiennie i staranie grób, zwłoki i szczątki szat. Stwierdziła ona, że zostały są resztkami stroju pontyfikalnego, biskupiego, zaś anatom dr. Sylwanowicz ustalił, że kości należą do mężczyzny, mającego w chwili śmierci około 45 lat. Badanie komisji, które trwały przez trzy dni, do dnia 12 b. m., prowadzone będą w dalszym ciągu, w celu ustalenia osoby znalezionej biskupa.

Z Wileńskiego Tow. Lekarskiego

12 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Po odczytaniu protokołu Walnego Zebrania z dnia 12 grudnia 1935 roku złożono sprawozdania Zarządu: ogólne, kasowe, biblioteczne i Komitetu Redakcyjnego Pamiętnika Towarzystwa. Następnie złożyła sprawozdanie Komisja Rewizyjna i został rozpatrzone preliminarz budżetowy T-wa na rok 1937, po czym przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa.

Przewodniczył walnemu zebraniu dr. Walery Gedgowd, sekretarzem dr. Jan Klukowski. Dyskutowano nad preliminarzem, posiedzeniami naukowymi i innymi sprawami

organizacyjnymi. Odpowiednie wnioski będą oddane pod rozważenie i do decyzji przyszłemu zarządowi.

Na walnym zebraniu przeprowadzono wybory nowego zarządu, w którego skład weszli: prezes prof. Sergiusz Schilling Singalewicz, wiceprezes — prof. Ignacy Abramowicz i dr. Aleksander Kaplan, sekretarz stały — prof. Kazimierz Opoczyński, były rektor U. S. B., sekretarze roczni: dr. Tadeusz Polaczyński, dr. Stanisław Markiewicz, skarbnik — dr. Władysław Szalewicz, bibliotekarz docent Edward Czarnecki.

Komisja rewizyjna: dr. Walery Gedgowd, dr. Abraham Wrszubski i dr. Zygmunt Zawadzki.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie

I. Nowe Koło P.M.S. w Trybunach gm. sołeczniczej.

Koło P. M. S. w Trybunach gm. Sołeczniczej powstało z inicjatywy miejscowej nauczycielki szkoły powszechnej Macierzy i liczy obecnie 25 członków, przeważnie z pośród młodzieży.

Przy Kole prowadzi się: 1) czytelnio-swieclicę, 2) kursy dla przedpoborowych, oraz 3) bibliotekę.

Na wieczorach świetlicowych członkowie czytają dzienniki i czasopisma, słuchają audycji radiowych, zabawiają się grami: warcaby, szachy i t.p. nadesłanymi przez Zarząd Centralny P. M. S. w Wilnie.

Prócz tego co tydzień odbywają się żywe gazetki i pogadanki kulturalno - oświatowe z zagadnień życia codziennego, które prowadzi nau-

czycielka szkoły P. M. S. w Trybunach. Poza to członkowie Koła i inni uczęszczają na kursy dla przedpoborowych.

Fundusze Koła czerpie ze składek członkowskich oraz z imprez: przedstawień, zabaw i t. p.

II. Czytelnio-swieclice Macierzy. Akademijskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie organizuje nowe czytelnio-swieclice w pow. wilejsko-trockim: w Miecunach i Wielebniskach.

Czytelnio - świeclice zaopatrzone zostaną w biblioteczkę dla pracy samokształceniowej, gry świetlicowe oraz dzienniki i czasopisma.

Poza to prelegenci Koła Akademickiej Macierzy wygłaszają na terenie tych wsi prelekcje oświatowe z przeżościami.

Czy w Podbrodziu nie obowiązują ustawy? Prześniemy kupować w niedziele i w dniach świątecznych

Istnieje ustawa sejmowa, zabraniająca handlu i pracy w dniach świątecznych.

Nie wszędzie jest ona przestrzegana. W Podbrodziu jawnie, bez żadnego skrępowania handlowi żydzi w niedziele. Targują sklepy wódczane, spożywcze, jatki, piekarnie, galanteria, sklepy z obuwiem i t. d., a targują od rana i przy zapalonych światłach wieczorami.

Klijent chrześcijanin poniżej i ośmiesza siebie, obchodząc prawo, gwałci dzień świąteczny, trzęsie przykazanie Dekalogu i wspiera i wzbogaca żydów, którzy zwykłe drożej w dniach świątecznych pobierają za towar.

Kiedyż nareszcie przyjdzie ten

rozum do głowy naszej, kiedyż okażemy się godnymi obywatelami u siebie w Ojczyźnie, kiedyż będziemy panami u siebie w domu, przestrzegającami prawa.

Dziwnym się temu, co się dzieje w naszym Podbrodziu, tem bardziej, że panie małżonki tutejszych notabłów załatwiają swe sprawunki w dniach świątecznych, jak w jatkach i piekarniach, wynosząc wyładowane kosze ze sklepów żydowskich.

Nadużycie, czy nieświadomość wieśniaka to jeszcze jakoś uchodzi, ale gdy panie „dygnitarzowe” gorszą lud jawnie, to już jest wprost niewybaczalne.

Podbrodzianin.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

SPORT

OTWARCIE SZKOŁY ZJAZDOWEJ NA KASPROWYM

W poniedziałek otwarta została na Kasprowym Wierchu szkoła zjazdowa Polskiego Związku Narciarskiego. Kierownikiem szkoły jest b. mistrz polski Bronisław Czech, zastępcą p. Skład, absolwent C.I.W.F.

Szkoła zjazdowa odbywać się będzie w 6 lub 3-dniowych kursach. Koszt kursu 6-dniowego ryczałtem za naukę, mieszkanie i utrzymanie w schronisku turystycznym na Kasprowym Wierchu wynosi 79 zł., za kurs 3-dniowy — 42 zł.

W najbliższych dniach przybywa do Zakopanego jako instruktor tej szkoły znakomity zjazdowiec austriacki Sepp Behrl.

Uczestnicy kursu korzystają ze zniżki 33 proc. w przejeździe kolejką linową.

Kursy 6-dniowe rozpoczynają się w poniedziałek, 3-dniowe otwarcie sezonu hokejowego w Krakowie.

PIERWSZY W SEZONIE BIEG NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Oddział narciarski „Sokoła” w Zakopanem zorganizował w niedzielę pierwszy w tym sezonie treningowy bieg narciarski dla swoich członków. Trasa 14 km długości prowadziła z pod Lipka pod reglami do wylotu Doliny Kościeliskiej i z powrotem. Warunki atmosferyczne i śniegowe b. dobre. Wyniki:

1) Wawrytko Stanisław w czasie 1 godziny 5 minut 50 sek.,
2) Bursa Józef — 1:07,25.

Zawodnicy „Sokoła” wykazali jak na początek sezonu dobrą formę i wyrównaną klasę.

MECZ HOKEJOWY W KRAKOWIE.

W niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Sokółem i Śląskiem w stosunku 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).

WIELKIE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W SUWAŁKACH.

W niedzielę odbyły się w Suwałkach wielkie propagandowe zawody łyżwiarskie z udziałem 76 zawodników, reprezentujących 8 klubów. O olbrzymim zainteresowaniu zawodami świadczy fakt, że wymieniona impreza zgromadziła przeszło 3 tys. widzów, co jest nielada rekordem.

OSTATNI MECZ CRACOVII PRZED WYJAZDEM DO BERLINA

Piłkarze Cracovii rozegrali w niedzielę spotkanie z Tarnovią, jako

mecz treningowy przed wyjazdem do Berlina, zwyciężając 4:0 (2:0).

Drużyna Tarnovii okazała się do brym i ambitnie walczącym przeciwnikiem dla ligowców.

PIERWSZY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

W niedzielę rozegrany został w Równem mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lwowa Lechią a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny. Mecz wygrała Lechia 10:6, kwalifikując się do dalszych rozgrywek, w których spotka się z mistrzem Warszawy Okęciem.

Zwycięstwo lwowian było w pełni zasłużone. Lechia dysponowała drużyną bardziej zaawansowaną technicznie.

UDANY REWANŻ KRAKOWSKICH BOKSERÓW.

Rewanżowy mecz bokserski między Wawelem i łódzką drużyną Hakoahu wygrali wojskowi w stosunku 10:4.

Najciekawsze spotkanie w wadze lekkiej między mistrzem polski Chrostkiem a Wdowińskim (Hakoahu) zakończyło się zwycięstwem Chrostka na punkty.



KROL JERZY VI.



KROL EDWARD VIII.

Duby smalone w Warszawie

P. Akademia L. już nieśmiertelna... w żarcie

Doskonała dwójka pisarzy na wesoło, Światopełk Karpiniński i Janusz Minkiewicz, dała w nowym Teatrze 13-tu Rzędów drugie z kolei przedstawienie p. t.: DUBY SMALONE. Jest ono mniej przesycone polityką, niż pierwsze, ale i tym razem nie jest ona wygnana z tego świata żartu. Całość gra dużym rozpięciem nastroju od piosenki rzywnej do rozszalałej wesołości. Wykonawcy, pp. Bogucki, Krukowski, Lawiński, Tom, oraz panie Andrzejewska, Godlewska, Nobisówna, nie zawodzą ani na chwilę.

Próbką tego przedstawienia może być obrazek p. t. „Panowie w czarnych frakach” tj. posiedzenie Polskiej Akademii Literatury: Sirk: No proszę, panowie, rozświetlamy posiedzenie Akademii Literatury. Pan sekretarz proszony jest o odczytanie sprawozdania z działalności Akademii za rok ubiegły...

Kaden (z patosem): Zebrania Akademii, która niezłomnie stoi na straży i strzeże świętego znicza w bieżącym roku sprawozdawczym należy podzielić na trzy zasadnicze grupy: a) jubileuszowe, b) holdownicze, c) gratulacyjne...

Punkt I. Zebrania jubileuszowe były zwoływane trzykrotnie: a) w dniu jubileuszu dziesięciolecia wojewody Grażyńskiego, c) w dniu jubileuszu dwulecia ministra Ulycha. Nie odbyło następujących zebrań jubileuszowych: a) z powodu dziesięciolecia śmierci Stefana Żeromskiego, b) z powodu dwudziestolecia śmierci Henryka Sienkiewicza, a to na skutek braku quorum i fundusów.

Punkt II. Zebrania holdownicze i gratulacyjne: a) ku czci dostojnego gościa nazwiskiem Paul Valery Sławek, b) ku uczczeniu uroczystości wręczenia marszałkowskiej Wieniawy pierwszemu Pułkowi Szwoleżerów.

Po zatem odbyto szereg zebrań zwykłych Akademii, na których przyznawano wawrzyny tegoroczne i przyjmowano zwroty wawrzynów zeszlenczonych. Po tych posiedzeniach wysłano szereg depezy gratulacyjnych do tych wszystkich, którym nie wręczono wawrzynów. Poczem, po odczytaniu depezy protestacyjnej od Karola Huberta Rozwtworowskiego z Krakowa, przystąpiono do podziału nowych wawrzynów.

Dwa złote wawrzyny otrzymał Gen. Sławoj Składkowski, przy czym jeden dla Sławoja a drugi dla Składkowskiego. Złoty i srebrny wawrzyn otrzymuje b. m. Ja-

nusz Jędrzejewicz, srebrny za to, że zajmował się Akademią Literatury, a złoty za to, że się przestał nią zajmować. Złoty wawrzyn przyznano b. m. Michałowskiemu za to, iż jest najlepiej w Polsce zarabiającym pisarzem, pisarzem hipotecznym. Przyznano również złoty wawrzyn pani prezesowej Parylewiczowej, ale Ministerstwo nie zatwierdziło tego odznaczenia motywując, iż wcale nie jest dowiedzione, iżby trudniła się ona kradzieżą książek. Poza tym przyznano złote wawrzyny dla kilku małżonek ministrów, srebrne dla ich dzieci, a brązowe dla ich gubernantek. Wreszcie złoty wawrzyn przyznano pisarzowi angielskiemu Bertrendowi Russelowi za przyczynienie się do wzbogacenia twórczości jednego z członków P. A. L., a wawrzyn ten zawieszono do Londynu delegat P. A. L., akademik Rzymowski.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do dyskusji na temat nagrody młodych, którą w roku ubiegłym otrzymał Światopełk Karpiniński. Jest to nagroda dla pisarza, który nie przekroczył 30 lat. W wyniku dyskusji P. A. L. przyznała nagrodę młodych Miriamowi za to, że od trzydziestu lat nie napisał. Po ogłoszeniu tej decyzji odczytano depezę K. H. Rozwtworowskiego z Krakowa, zawierającą energiczny protest przeciw temu orzeczeniu.

Z powodu złośliwych artykułów w prasie, jakie ukazują się na temat działalności sekretarza Polskiej Akademii Literatury, Akademii uchwalila jednogłośnie, to znaczy jednym głosem Juliusza Kadena-Ban-

drowskiego, opublikować następujące owołanie prasowe:

„Nieprawdą jest jakoby J. Kadena-Bandrowski, sekretarz P. A. L. przejawiał w Akademii szkodliwą działalność, natomiast prawdą jest, że nie przejawia żadnej działalności...”

Na tym kończę. Suche dane, proste cyfry, które grządkami wrastają w pliki sprawozdań, w grube lepkie płyty książek buchalteryjnych, to tylko jedna strona sprawozdania, druga nie znajdzie dla siebie, ni cyfr, ni liter, to strona duchowa. Niech każdemu będzie wiadomo, że nas spadkobierców wieszczów i męczenników ożywia wzniosły prąd duchowy, jaki (kończy się kartka). Kaden szuka po wszystkich kieszeniach) jakli w bieżącym roku sprawozdawczym zmusił mnie, jako kierownika T. K. K. T. do wystawiania lekkich fars w teatrze Letnim. (do akademików) Przepraszam — to jest inne sprawozdanie...

Sirk: Dziękuję panu. A teraz udzielam głosu koledze Irykowskiewiczowi, który według ustalonego programu ma wygłosić referat o udziale P. A. L. w reformie ortografii.

Irykowski (zacinając się często w wymowie): Polska Akademia Literatury wzięła czynny udział w reformie nowej pisowni. Na mój wniosek uchwalono, że słowo duren będzie się pisało tak, jak dawniej. Do tego ograniczył się mój udział w obradach z powodu braku odpowiednich fundusów.

Sirk: Dziękujemy panu koledze za szczegółowe i wyczerpujące poinformowa-

nie nas o współpracy Akademii z komitetem ortograficznym.

Wożny wchodzi z depezą. Sirk: czyta: Niniejszem protestuję energicznie przeciw udziałowi akademika Irykowskiego w pracach komitetu ortograficznego. Podpisano: K. H. Rozwtworowski. Kraków.

I tak oto nasza Akademia Literatury robi się powoli naprawdę nieśmiertelna... w przestworzach żartu. Świętym jest Krukowski przed mikrofonem, jako speaker przez radio. Jest tam sprawozdanie z wystawy drobiu w mieście powiatowym na Wileńszczyźnie z niezrównanymi wzorkami okolicznościowej wymowy państwowo - twórczej. Nie gorsze jest też sprawozdanie z ostatnich minut zawodów w biegu. Albo śpiew solistki wraz z podziękowaniem speakerza za ten ryczałt.

Zamykają przedstawienie t. zw. blekauty, krótkie obrazki, minutowe, zamknięte w chwili pointy zgaszaniem światła, aby publiczność, wiedziela, kiedy się śmiać.

W obrazku o przesileniu rządowem i tworzeniu nowego zespołu postanawiają powrót dwu braci Jędrzejewiczów, ale w ostatniej chwili wyjąśnia się, że to tylko w domu dwudziestu trzech mniej szkodliwych i dość spokojnych jego mieszkańców wyobraża sobie, że przypadło im w udziale to zadanie.

Echa Wielkopolskie

Prof. dr. Runge, „akademik” Rzymowski i plagiat. — Czy wszystko można zatuszować? — Ograniczenia szkół niemieckich. — Szkolnictwo niemieckie w cyfrach. — Uprzywilejowanie szkół niemieckich. — Konieczność retorsji celem obrony naszych braci zakordonowych. — Kto się na to zdobędzie?

Poznań, w grudniu.

Jeżeli sprawa plagiatu p. Rzymowskiego, „akademika”, słynnej już dziś t. zw. „Akademii Literaturnej”, niepokoi opinię ludzi uczciwych, którzy zaczynają przypuszczać że sprawa ta ulegnie... „zatuszowaniu”, to cóż ma powiedzieć Poznań, który też miał bardzo poważną sprawę plagiatową, także niewyjaśnioną i, z oficjalnej strony przynajmniej, jak dotąd, zatuszowaną? Chodzi o znane oskarżenie b. rektora Uniwersytetu Poznańskiego, dr. weterynarii Rungego, o przepisanie żywcem ze skryptów pozostałych po s. p. prof. Fibigu we Lwowie, całych ustępów, które dr. Runge wprowadził do wydanego przez siebie podręcznika, bez podania źródła. „Kurier Poznański” kilkakrotnie oskarżając to powtarzał, podając jednocześnie fotograficzne odbitki obu tekstów i wyrażając gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy przed sądem. I choć senat akademicki i gromni profesorowie starali się przekonać rektora Rungego o konieczności wytoczenia sprawy sądowej, — chociaż opinia powszechna, nie wyłączając ludzi z nieposzlakowanymi sanacyjnymi ugrupowaniami, niewązecznie domagała się tego samego, p. Runge wybrał inną drogę, mianowicie zwrócił się do

czegoś w rodzaju sądu koleżeńskie-go, który to sąd nie przesłuchiwał wcale strony oskarżającej, pomimo, że redakcja „Kuriera Poznańskiego” wyraziła swą gotowość przedstawienia dowodu prawdy.

Ów sąd oczyścił p. Rungego z zarzutu plagiatu, uznawszy jedynie za niewłaściwe, przemilczenie o źródle, skąd zaczerpnięte zostały dane ustępy.

Niemcy nie posiadają się z wściekłości z powodu odebrania prawa publiczności gimnazjum niemieckiemu w Poznaniu i ograniczenia tych praw w takiejże uczelni w Grudziądzu. Jest to ich zdaniem objaw skrajnego szowinizmu, sprzeczny z zasadami konstytucji, etc. Ale, rzecz prosta, ani je dnego słowa niema w tych pomostach niach o położeniu, w jakim znajduje się szkoła polska pod zaborem niemieckim, a więc wśród ludności rdzennej polskiej, zamieszkałej na swej własnej polskiej ziemi.

Mały Rocznik Statystyczny na r. 1936 podaje, że w r. szk. 1934-35 nie mieckich przedszkoli było w R. P. 50 z 1,7 tys. dzieci. szk. powsz. 490 z 55,7 tys. uczących się, 20 szkół średnich z 3,1 tys. ucz., 4 semin. naucz. z 0,1 tys. i 4 szk. zawodowe z 0,1 tys. ucz. Tym sposobem na jedno przedszkole wypadało przeciętnie 35, na szkołę powszechną 112, na średnią 155, na sem. naucz. 25 i na zawodową 25 uczących się. W tym samym czasie na jedno polskie przedszkole wypadało średnio po 55, na szkołę powsz. 174, na gimnazjum 218, na semin. naucz. 66 i na szk. zawod. 85. Z zestawienia powyższych cyfr widzimy wyraźnie, o ile lepsze warunki nauczania maia szkoły niemieckie, w porównaniu do polskich. Nb., oprócz czysto niemieckich szkół, istnieje przeszło 200, niemieckich oddziałów przy szkołach polskich, tak, że tylko bardzo drobne grupy Niemców, osiadłych w danym punkcie nie mogą po sływać dzieci do swoich szkół niemieckich. Przepisy przewidują obowiązek

zakładania szkoły mniejszościowej, jeżeli kandydatów danego języka jest ponad 40. W praktyce szkoły niemieckie, a w każdym razie niemieckie od działy przy innych szkołach, istnieją tam, gdzie dzieci w wieku szkolnym znajdują się 30, 20 i mniej.

Nie mówiąc o Niemczech, niema w Europie państwa, któreby swoje mniejszości traktowały w tak niesłychanie liberalny sposób!

Poza tym objawem najdalej idącej tolerancji polskiej w stosunku do na pływowej ludności niemieckiej, szkoły niemieckie cieszą się tak zupełną autonomią, że przeważnie nauczyciele wykładają tam co chcą i jak chcą. Ingerencja naszych władz nadzorczych jest bardzo skromna i np., całe szeregi młodzieży kończącej te zakłady, pomimo wyraźnych przepisów, nadzwyczaj słabo przygotowane są ze znajomości języka polskiego, historii i geografii Polski.

A przecież, jeślibyśmy tylko zechcieli zastosować przysługujące nam bezwzględnie prawo retorsji i na każ do zamknięcie szkoły polskiej pod zaborem niemieckim pozostałej, na każd dy przepis ograniczający, etc., odpowiedzilibyśmy takim samym rozporządzeniem w stosunku do szkół niemieckich w R. P., ponad wszelką wątpliwość pan minister Rzeszy dwa razy by pomyślał, zanim by wydał jakis antypolski przepis.

BORUTA.

Prokurator wycofał kasację

Epilog dramatu wyszyńskiego

Kalisz, w grudniu.

Tragiczne zajścia w Wyszyńcu, w czasie których zginął ukochany przez okoliczną ludność s. p. Wawrzyniec Sielski, znalazły swój sądowy epilog.

Sąd pierwszej instancji zasądził kilkadziesiąt osób ze studentem Marianem Kwiatkowskim na surowe kary. Sąd Apelacyjny w Poznaniu kary te wydatnie obniżył. Wszyscy oskarżeni pozostawali pod zarzutem udziału w zbiegowisku i czynnej napaści na policję.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w dniu 15 października b. r. głównemu oskarżonemu, Marianowi Kwiatkowskiemu, karę z 3 i pół roku więzienia obniżył do półtora roku więzienia, zaliczył mu areszt śledczy i zarządził wypuszczenie go na wolność pod dozór policji. Skazanym na kary po jednym roku i 10 miesięcy więzienia: Kazimierzowi Koniecznemu, Wincentemu Michalskiemu, Józefowi Cieślakowi sąd obniżył karę do jednego roku więzienia. Przebywającego do tej chwili w areszcie śledczym Józefa Cieślaka sąd wypuścił na wolną stopę, oddając go pod dozór policji. Wyrok w stosunku do Andrzeja Krawca, skazanego na 8 miesięcy więzienia, Władysława Kaczurowskiego, Ignacego Karwackiego, i Zofii Karwackiej sąd zatwierdził. Wacław Fitzner, Michał Kurz i Józef Plotecki zostali skazani na kary po 8 miesięcy więzienia. Skazanym na rok i 3 mies. więzienia: Fe-

likowskiemu Angulskiemu, Janowi Kiełbasie, Czesławowi Świdrowskiemu i Stefanowi Wojciechowskiemu sąd obniżył karę do 8 miesięcy więzienia. Skazanym: Czesławowi Drzewieckiemu, Zygmuntovi Krawcowi, Franciszkowi Pawłowskiemu, Adamowi Szewczyńskiemu, Władysławowi Bartczakowi, Rochowi Bielawskiemu, Zygmuntovi Miętkiewiczowi, Józefowi Rosińskiemu, Franciszkowi Cieślakowi, Władysławowi Jesioliowskiemu, Michałowi Matuli, Ignacemu Szostakowskiemu, Janowi Staciakowi, Janowi Jasińskiemu, Leonowi Jasińskiemu, Franciszkowi Jasińskiemu, Władysławowi Kałużnemu, Alojzemu Miałce, Władysławowi Marmolowi, Janowi Pałowskiemu, Józefowi Parusowi, Janowi Wawrzyniakowi, Teodorowi Bukowieckiemu, Władysławowi Machowi, Michałowi Wojdakowi, Bolesławowi Woniakowi, Wincentemu Fitznerowi, Janowi Janasowi, Janowi Kałużnemu, Feliksowi Kurzowi, Mieczysławowi Pilarskiemu i Kazimierzowi Mijalskiemu sąd orzeczoną karę zatwierdził, lecz wykonanie jej zawiesił warunkowo na przeciąg lat 3.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy na poczet orzeczonej kary oraz zwolniono ich od opłat i kosztów sądowych za drugą instancję.

Od tego wyroku prokurator wniósł kasację, lecz w tych dniach ją wycofał.

Jak władze tłumackie

walczą z komunizmem

Stanisławów, w grudniu.

Dnia 22-go listopada b. r., t. j. w niedzielę trzech członków Stronnictwa Narodowego w Stanisławowie, a to Jan Zieniewicz, Maksymilian Such i Władysław Klonowski, wyjechali do Tłumacza celem wygłoszenia referatu antykomunistycznego, po uprzednim porozumieniu się z tamtejszym proboszczem ks. Edwardem Tabaczkowskim.

Tego samego dnia Liga Morska i Kolonialna urządziła zebranie obywatelskie w sprawach kolonialnych. Po wygłoszeniu odnośnego przemówienia przez dyr. Bułkowskiego, ks. proboszcz zwrócił się do przewodniczącego zebrania, prezesa L. M. K. naczelnika tamtejszego urzędu pocztowego p. Moszora o zezwolenie na wygłoszenie w ramach zebrania referatu antykomunistycznego, na co ten też zezwolił w obecności przedstawiciela starostwa i komendanta powiatowego P. P. kom. Głajca.

Gdy prelegent Jan Zieniewicz poruszył w swym referacie rolę Żydów w komunizmie wśród obecnych na sali przedstawicieli władz zapanowała konsternacja. Zławsza niemile tym był zaskoczony komendant P. P. kom. Głajca. Przerwał zebranie, a p. Moszoro zrzekł się przewodnictwa. Na skutek tego ks. prob. E. Tabaczkowski wezwał obecnych na sali parafian, ażeby pozostali na zebraniu parafialnym, które właśnie zarządza, przy czym objął przewodnictwo zebrania. Gdy prelegent p. Jan Zieniewicz podjął przerwane przemówienie, ks. prob. P. P. kom. Głajca nie pozwolił wygłosić referatu spóźnionego, przygotowanego przez p. Władysława Klonowskiego.

Zapytujemy, od kiedy policja państwowa ma prawo urzędowo przebywać na zebraniach parafialnych i rozstrzygać takie zebrania, na których przecież nie mówi się nic niezgodnego z prawdą, ani nic, co by mogło uwłaczyć powadze państwa, czy nawet rządowi?

Zganić także musimy postępowanie wspomnianego kom. Głajca, który na uwagę zwróconą mu przez p. Zieniewicza, że na zebraniu parafialnym nie może się rzucić bez pozwolenia ks. prob. odpowiedział mu, że policja jest do wykładania ustaw. Dotychczas było nam wiadome, że policja jest nie do wykładania, ale do przestrzegania ustaw, do czego jednak p. kom. Głajca w wspomnianym zebraniu wcale się nie stosował.

Referat antykomunistyczny, jako też spóźniony został mimo przeszkód ze strony władz tłumackich wygłoszony w sali Akcji Katolickiej dzięki zdecydowanej postawie ks. prob. E. Tabaczkowskiego.

Nie pisalibyśmy jednak o tym wszystkim, gdyby nie wiadomości o represjach, jakie z tego powodu stosują władze tłumackie w stosunku do różnych osób.

Opinia tłumacka jest do najwyższego go oburzona.

Czy w Polsce nie wolno już nawet słownie zwalczać komunizmu i wskazywać na jego twórców i organizatorów?

W Tłumaczu władze nie pozwalają także sprzedawać kalendarzy Samoobrony Narodu. A przecież te kalendarze są cenzurowane i dozwolone do sprzedaży w całej Polsce. Czy zatem Tłumacz rządzi się jakimś specjalnym, oddzielnym prawem?

WALCZ O WIELKĄ POLSKIE

FRANCOIS MAURIAC

ŻYCIE JEZUSA

cena zł. 6.—, w opr. zł. 8.—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ROJ” WARSZAWA.
ul. KREDYTOWA 1, P. K. O. 9.880.

TRWAŁA POMADKA DO UST
Este
drobina pomadki do ust *Este* starczy na cały dzień
Opakowanie oryginalne zł. 2.-
Opakowanie zapasowe zł. 1.-
J. i S. STEPMNIEWICZ-POZNAŃ

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, niedz.: popoł. „Arcyzofer Ewa”, wiecz. „By rozum był przy młodości”

Kina polskie:
Apollo: Sztandar.
Promień: Tylko ty.
Stella: Bunt zwierząt.
Sztuka: Po burzy.
Świt: Barbara Radziwiłłówna.
Uciecha: Biały anioł.

Zebrań Sekcji Kobiet S. N. — We wtorek dnia 15 grudnia br. o godz. 19.30 w lokalu Stronnictwa Narodowego Rynek Gł. 6 odbędzie się zebranie członków i sympatycek S. N. z referatem kol. M. Naturskiej „Dwa symbole”. Obecność obowiązkowa.

Akcja katolicka reklamuje się w żydowskim „Nowym Dzienniku”. — W sjonistycznym „Nowym Dzienniku” od szeregu miesięcy zamieszczany jest kupon upoważniający po wymianie w kolekturze Inwalidów Żydowskich (?), w jednej perfumeryi żydowskiej oraz żydowskim „Nowym Dzienniku”, do nabywania biletów do kilku kin po cenach niższych. Nie dziwiłoby się gdyby tam zamieszczane były wyłącznie kino-teatry żydowskie, ale skąd tam się wzięło kino „Świt”, które jest własnością Akcji Katolickiej. Czy to naprawdę nie wstyd?

Generalne „czyszczenie” personale krakowskiej dyrekcji kolejowej. — Przed kilkoma dniami niespodziewanie dla opinii publicznej a zapewne i dla zainteresowanych zwolniono z zajmowanych stanowisk w dyrekcji kolejowej dyrektora inż. Wołkanowskiego i jego zastępcę. Na ich miejsce przeniesiono do Krakowa wyższych urzędników kolejowych z dyrekcji, radomskiej i poznańskiej. Obecnie po zaledwie kilkunastu urzędowaniu nowego dyrektora nastąpiły zmiany i natychmiastowe przeniesienia około 40 wyższych urzędników (pracowników i inżynierów) krakowskiej dyrekcji do innych dyrekcji kolejowych.

M. in. przeniesieni zostali: mgr. W. Witek naczelnik Biura Prawnego do Katowic, mgr. K. Jaglarz nacz. wydziału handlowego do Poznania, F. Sroka, nacz. Biura Kontroli Dochołów do Lwowa, mgr. W. Gorzecki nacz. Biura Finansowego do Poznania, mgr. Foltyski zastępca nacz. Biura Finans. do Radomia, mgr. St. Dymek kierownik działu i radny m. Krakowa do Torunia, dr. J. Sulek kier. działu do Wilna, dr. S. Palkowski kier. działu do Bydgoszczy, dr. Becher, kier. działu do Radomia, inż. Turek kier. działu do Radomia, inż. Zacharewicz do Poznania, inż. Wildfener i inż. Kaza (Żydy) oraz cały szereg innych. Te masowe przeniesienia prawie wszystkich wyższych urzędników i to przeważnie z działów finansowo-handlowych do innych dyrekcji po całej Polsce nastąpiło zapewne nie bez bardzo poważnych powodów.

Opinia publiczna oczekuje oficjalnych wyjaśnień w tej sprawie.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Na każdym świątecznym stole
czekoladki Fruzińskiego
dobro smaczno niedrogo

Własny salon: Marszałkowska 75 róg Wilczej
Sklepy: Marszałkowska 129 i Krak. Przedm. 5
Kioski: Na wszystkich większych dworcach kolejowych

Z CAŁEGO KRAJU

GRODNO

Proces o bomby — W poniedziałek, dnia 14 b. m. zaczyna się w Grodnie proces o zamach bombowy na żydowską organizację TOZ, czyli Towarzystwo Ochrony Zdrowia, przeciwko dwóm młodym narodowcom, pp. Jaroszewiczowi Bohusz - Greckiemu, oraz p. Panasiukowi, oskarżonym z art. 216 K. K., t. j. „kto sprowadza niebezpieczeństwo pow szeczne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znaczących rozmiarach dla mienia przez użycie materiałów wybuchowych lub łatwopalnych albo gazów — podlega karze więzienia”.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym może przeciągnąć się do 2 dni.

Na rozprawę powołano kilkunastu świadków.

Obrony Jaroszewicza i Bohusza - Greckiego podjął się mec. Olgiert Daniłowicz z Grodna oraz jeden z adwokatów warszawskich.

CHELM

Polityka w szkole. — Od kilku tygodni są urządzane przez „Straż Przednią” gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w każdą sobotę wieczory towarzyskie, na których wygłaszane są referaty o treści politycznej. Prelegentami są najczęściej uczniowie o przekonaniach komunistycznych. Młodzież szkolna, w olbrzymiej większości narodowo myślicąca, jest do głębi z tego powodu oburzona, a nadto dziwi się, że tym wieczorom patronuje dyrektor zakładu p. Lipski.

Zażydzenie szkoły rzemieślniczej. — Dyrektorem szkoły rzemieślniczej w Chełmie jest ochrzczony Żyd p. Jakubowicz, który wszędzie, gdzie może, popiera uczniów Żydów i dostawców żydowskich. W tym roku szkolnym przybyła nowa siła żydowska — p. Pollak. Ów pedagog siedzi w czasie modlitwy uczniów w klasie, dalej twierdzi, że szko-

ła w Polsce jest bezwyznaniowa, zachowuje się niekulturalnie w stosunku do uczniów np. jednego ucznia uderzył, za co miał nawet dyscyplinarkę.

Społeczeństwo chełmskie dziwi się bardzo, że kuratorium lubelskie nie wejdzie w stosunki panujące w szkole rzemieślniczej i nie oczyści jej z elementu żydowskiego.

ŁÓDŹ

Konflikty wśród socjalistów. — Żydowski „Nowy Dziennik”, wychodzący w Krakowie, donosi:

„Konflikt większości socjalistycznej w radzie miejskiej pogłębia się w dalszym ciągu. Prócz konfliktu pomiędzy PPS. a Bundem wypląnął konflikt między PPS. a niemieckimi socjalistami. W dniu dzisiejszym usunięty został z Niemieckiej Socjalistycznej Partii Polski radny Gancke prezes związku włókniarzy. Konflikt oficjalny nic o tym nie mówi, faktem jednak jest, że Gancke został wysunięty na stanowisko ławnika przez PPS. bez wiedzy władz NSPP, która chciała mieć wpływ na wyznaczenie go ze swego grona ławnika”.

POZNAŃ

Propaganda komunistyczna. — Narodowy „Kurier Poznański” pisze: „Do skrzynki listowej jednego z naszych Czytelników przy ul. Wierzbiciejce wrzucono w tych dniach kartkę wyrwaną z czasopisma „Przekrój Tygodnia”.

Na kartce tej znajduje się część artykułu o „imperjalizmie” Japonii i „ruchu wyzwoleniczym Chin”. Czytamy tam o źródłach „rewolucji ludowej” w Chinach o tem, iż chińskie oddziały partyzanckie „kierowane przez wytrwałych najbardziej ideowych rewolucjonistów” utworzyły „zwarty proletariacki trzon kierowniczy i zespoliły się w „coraz bardziej bitną” czerwoną armię. W dalszym cią-

BIADOLENIE

P. premier Składkowski wyraził się uszczypliwie o „biadoleniu”, o narzekaniach, na które się marnuje dużo energii. Ale jeżeli się czyta sprawozdania z obecnego Sejmu, przychodzi na myśl, że słowa p. premiera można zastosować do wielu przemówień tam wygłoszonych. Ich nieproduktywność tkwi nie tyle w ich treści, ile w tym właśnie, że są one wygłoszone w obecnym Sejmie.

Prasa tak zw. „opozycyjna” (mniej lub więcej wyraźnie opozycyjna) wychwytuje głosy krytyczne, które padają w Sejmie na temat obecnych stosunków w państwie. Rejestruje się skwapliwie przejawy antysemityzmu, niezadowolenie ze stosowanych metod administracyjnych, z braku programu gospodarczego i t.d. Wskazuje się na to, że nawet między posłami, którzy swój mandat zawdzięczają „wyborom” z r. 1935, budzi się niezadowolenie i troska o przyszłość.

Ale nie możemy do tych głosów przywiązywać wielkiej wagi. Przekonał się nieraz, że wszelkie przejawy samodzielności po krótkim wybuchu szybko wygasają. Między rządami a czyniami istnieje wielki przedział. Co innego się mówi, a inaczej głosi. Czasem ktoś wygłosi bardzo krytyczne przemówienie, ale zaraz potem stanie na baczność. I tego właśnie nie można inaczej nazwać, jak „biadoleniem”.

Zachodzi tu wielka sprzeczność między tonem i treścią przemówień, a genezą zbiorowiska, w którym one są wygłoszone. Ten lub ów poseł przemawia głosem trybuna; powołując się na opinię narodu, na społeczeństwo, na różne siły, które w tym Sejmie nie są reprezentowane. Ale czy ma do tego prawo?

Powinien sobie przypomnieć, że nie otrzymał mandatu od społeczeństwa. Jeżeli godził się na przyjęcie mandatu poselskiego czy senatorskiego, to działał się to pod auspicjami konstytucji kwietniowej i jej twórców. Wiedział, kto bierze udział w wyborach; wiedział o tym, że nie ma się zajmować „polityką”, że ma tylko informować władzę wykonawczą o lokalnych potrzebach. To wszystko było wiadome z góry, nikt nie miał złudzeń. Jeżeli ktoś przyjmował mandat, to wiedział, co go czeka, wiedział, w jakich warunkach zostaje posłem i senatorem. O ile dzisiaj czuje się niezadowolony, powinien mieć pretensję tylko — do siebie.

Istnieją pisma, które skwapliwie notują wszelkie apele do narodu, do sił narodowych, wypowiedziane przez obecne „przedstawicielstwo” ludności. Ale przecież ci panowie znaleźli się w tym przedstawicielstwie na gruncie konstytucji, która nie chciała mówić o narodzie polskim i na podstawie pełnego uznania tej konstytucji.

Mógłby ktoś jednak powiedzieć: czas szybko płynie, zmieniają się zaopatrywania, ideologia nacjonalistyczna czyni postępy. I przypuścimy, że te głosy krytyczne są bezwzględnie szczerze. Ale jeżeli się narzeka na to, czy też „biadoli” na ten temat, że bardzo znaczna część narodu jest odsunięta od reprezentacji, jeżeli się szuka nowych dróg, to żeby te drogi znaleźć, trzeba przede wszystkim... wyjść z obecnego Sejmu.

W normalnym przedstawicielstwie posłowie reprezentują opinię swoich grup politycznych. Kto jest w obecnym Sejmie, ten nie może przemawiać ani w imieniu całości narodu, ani w imieniu „partii”, gdyż wszedł tam jako pogromca partyjnicztwa. I dlatego nie wiadomo w czym imieniu mówi. O ile chce istotnej zmiany, powinien zamianować ewolucję swych poglądów i zrzec się mandatu. Będzie to coś więcej, niż „biadolenie”, będzie to krok polityczny.

Ci panowie przypominają w swych narzekaniach szekspirowską Ofelię,

O kierunek ekspansji niemieckiej

Na zebraniu poświęconym stuleciu Stowarzyszenia geograficznego i statystycznego we Frankfurcie nad Menem wygłosił bardzo interesujące przemówienie dr. Hjalmar Schacht, minister gospodarczo w Rzeszy. Było ono poświęcone położeniu gospodarczemu Niemiec, a treść jego da się ująć w jednym zdaniu: Kraj bez przestrzeni.

Dr. Schacht stwierdził, że Niemcy nie mogą się same wyżywić, że brak im własnych surowców i że nie mają rynków zbytu dla produktów swego przemysłu. Stąd wynika, że pilnym zadaniem polityki niemieckiej jest zdobycie dla narodu niemieckiego terenów kolonizacyjnych, surowców i rynków zbytu dla wytworów swej pracy.

Dr. Schacht w sposób dość symbolistyczny obciąża winą nie warunki polityczne i geograficzne, w których żyje naród niemiecki, lecz traktat wersalski. Na skutek tego traktatu Niemcy straciły 13 proc. swego terytorium w Europie i wszystkie swoje kolonie.

Gdyby Niemcy posiadały dziś terytorium przedwojenne — powiada dr. Schacht — to nie tylko miałyby dostateczną ilość własnych środków żywności, lecz posiadałyby nadmiar zboża i kartofli i mogłyby w ten sposób zaspokoić swe potrzeby co do paszy dla zwierząt. Zastrzegł się mówca, że nie wysuwa stąd żadnych wniosków wojowniczych lub rewizjonistycznych, nie mniej przeto wynika z jego wywodów, że dla przeciętnej ludności Niemcy byłyby zmuszone do ekspansji w kierunku wschodnim, a więc kosztem Polski.

Niemcy posiadają bardzo rozwinięty przemysł i nie są w stanie użytkować jego wytworów na miejscu. Muszą tedy szukać rynków zewnętrznych, muszą także mieć możliwość zaopatrzenia się w surowce. Stąd wysnuwa dr. Schacht wniosek, że Niemcom są potrzebne kolonie, że słusznie mogą się one domagać zwrotu kolonii, które utraciły w wyniku wielkiej wojny.

Dr. Schacht tak sformułował wniosek swego odczytu: „Niemcy posiadają zbyt szczerze terytorium dla swej ludności. Zrobiły one wielkie wysiłki, większe niż jakikolwiek inny naród, by ze swego terytorium wydobyć to, co jest potrzebne dla zapewnienia życia narodowi niemieckiemu. Mimo tych wysiłków, terytorium to nie wystarcza. Układy handlowe nie mogą rozwiązać tego zagadnienia. Danie Niemcom kolonii jest nastrożającym się rozwiązaniem istniejących obecnie trudności”.

Trudno odmówić słuszności zasadniczej tezie dr. Schachta — Niemcy muszą szukać ekspansji na zewnątrz. Trudno jest myśleć o tym, by je od tego powstrzymała. Zachodzi tylko pytanie, w jakim kierunku

pojdzie ta ekspansja niemiecka: Za morza, czy też na wschód?

Pytanie takie rozważał już w r. 1910 s. p. Jan Purwin w szeregu artykułów, zamieszczonych w „Przeglądzie Narodowym” i doszedł do wniosku, że interesem niemieckim bardziej odpowiada ekspansja zamorska. Hitler w swej głośnej książce „Mein Kampf” doszedł do wprost przeciwnej koncepcji. Dziś wszakże — jak się zdaje — doszły sfery kierownicze w Rzeszy do wniosku zgodnego z wywodami s. p. Jana Purwina i stawiają na pierwszym planie (odczyt d-ra Schachta jest nowym na to dowodem) ekspansję światową.

Różne są tego powody. Zaczynają w Niemczech rozumieć, że stan biologiczny narodu niemieckiego ogranicza możliwości kolonizacyjne, że ważniejsze stają się zagadnienia surowców i rynków zbytu, niż żywności paszy. A już trudno kolonizować terytoria, na których żyje naród, mający większy przyrost naturalny niż Niemcy i silną dynamikę życiową. Decydujący wszakże jest bodajże pogląd na koniunkturę międzynarodową. Układa się ona tak, że Niemcy nie mogą wejść w zatarg z Polską, na terenie międzynarodowym natomiast mogą postawić postulat odzyskania kolonii. Bo historia uczy nas, że ekspansja kolonialna narodów europejskich ulega wielkim przemianom, że coraz to inny naród odgrywa w tej dziedzinie rolę dominującą.

Posiadali najobszerniejsze i najbogatsze posiadłości zamorskie kolejno Hiszpanie, Portugalczycy, Holendrzy. Dziś na pierwszym miejscu stoją Anglicy i Francuzi. Czas biegnie i stosunki ulegają zmianie; słabną zdolności ekspansyjne Anglików i Francuzów, do współzawodnictwa stają Włosi, Niemcy i t. d. Mimo tego, że wolnych przestrzeni jest coraz mniej, mimo, że dawne kolonie zamieniają się w samodzielne lub na pół samodzielne państwa, że różne ludy zazdrośnie dążą do zupełnej niezależności, lub też jej zazdrośnie strzegą, istnieje jeszcze pole dla ekspansji narodów europejskich. Otwierają się tedy przed Niemcami wielkie możliwości, i wszystko wskazuje na to, że z możliwości tych zamierzają one skorzystać, na razie na drodze dyplomatycznej i pokojowej...

Pochód Niemców na wschód europejski prowadziłby do zatargu z Polską, a w następstwie z Francją i z Rosją; pochód za morza prowadziłby do zatargu z Anglią. Bez wysiłku, ofiar i ryzyka nie jest w ogóle do pomyślenia ani ten ani tamten kierunek ekspansji. Wydaje się, że w kołach kierowniczych Rzeszy zaczyna przeważać przekonanie, że należy dać pierwszeństwo ekspansji handlowej, mającej za zadanie poszukiwanie surowców w dwóch kierunkach — za morza i poprzez Au-

strię na Bałkany i ku Azji Mniejszej.

Nie możemy jeszcze stwierdzić tego z całą pewnością, wypadła nam więc bacznie śledzić zarówno postępowanie gospodarcze i polityczne Niemiec w tej dziedzinie, jak i wszelkie wypowiedzenia się opinii publicznej. Bo nie potrzebujemy chyba tłumaczyć, jak bardzo jest w tym wszystkim zainteresowana Polska i jak bardzo są od tego zależne stosunki polsko-niemieckie. S. K.

JESLIŚ ZNAWCA, NIE ŁAKIEMĄ PIJ HERBATĘ „Z KOPERNIKIEM”



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 23
SKLEP W WILNIE UL. MICKIEWICZA 21

Przegląd prasy

PROCES FRANKFURTERA I ŻYDZI

Nie ma dziś dla Żydów ważniejszej sprawy, niż proces Frankfurtera. Koło tej sprawy rozpętały bezprzykładną propagandę, usiłując wmówić w świat, że Frankfurter był zmuszony psychicznie do zamordowania Gustlofa. Sam akt morderstwa przedstawia się jednak trochę zagadkowo. Trudno zrozumieć, by Żyd jugosłowiański tak był przejęty przesładowaniem Żydów w Niemczech, ani żaden Żyd niemiecki z Czechosłowacji, Szwajcarii lub Austrii, z natury rzeczy głębiej odczuwający położenie swych braci w Rzeszy, nie dokonał takiego aktu „rozpaczy”.

Dziwnym jest również, że Frankfurter nie zamordował jakiegoś wybitnego hitlerowca w Niemczech, gdzie bawił na studiach, ale dopiero po przeniesieniu się do Szwajcarii. A przecież napięcie jego antyhitlerowskiej nienawiści musiało być większe w Niemczech, gdzie patrzył z bliska na stosunki niemieckie, niż w Szwajcarii, gdzie Żydom doskonale się powodzi i gdzie antysemityzm nielicznych obywateli niemieckich nie miał żadnego znaczenia. Mordując Gustlofa w Davos, naraził nadto Frankfurter Szwajcarię na kłopoty dyplomatyczne, co chyba nie jest odpowiednim wyrazem wdzięczności za życzliwość Szwajcarii dla Żydów. Ale oczywiście zabezpieczył się — przed wyrokiem śmierci, który w Niemczech był pewnym, a którego w Szwajcarii uniknie.

O zupełnym uwolnieniu go od winy i kary nie może być oczywiście mowy. Prasa żydowska usiłuje już dzisiaj wyrok skazujący wytłumaczyć naciskiem Berlina. Pisze ona („Nasz Przegląd”), że „sympatie ludu szwajcarskiego są po stronie Dawida Frankfurtera, ale czy dla panów zajmujących miejsca w prezydium nie będą raczej miarodajne motywy polityczne, dyktowane im za pośrednictwem prasy z Berlina?”

Skazanie Żyda za morderstwo jest — widocznie — dla prasy żydowskiej czymś takim niezwykłym, że nie umiemy sobie wytłumaczyć samym poczuciem sprawiedliwości u sędziów. Tak było i u nas z wyrokiem w sprawie przytyckiej.

Ale ta haniebna obelga, rzucona sędziom szwajcarskim, to imputowanie braku niezawisłości i uleganie wpływom obcym, jest czymś szczególnie obrzydliwym.

JERZY VI

Za kilka dni zniknie ze szpał dziennikarskich wielka sensacja angielska. Były król Edward VIII zamknął się w jakimś ustroniu na kontynencie, nowy król obejmie rząd — wszystko w starej Anglii wróci do normy. Sprawa Edwarda VIII i pani Simpson z dzienników przejdzie na warsztaty literackie, by dostarczyć powieściopisarzom i dramaturgom wątku do nowych, pasjonujących publiczność książek. Literaci odszukają w tej niezwykłej historii nieznaną nam jeszcze szczegóły, upiększą ją romantycznymi epizodami, i tak przerobioną podadzą publiczności, spragnionej wiedzy o życiu królów, zwłaszcza królów, rzucających tron dla kocha-



nej kobiety. B. król Edward VIII ma zapewne powódzenie w popularnej literaturze i w czulych sercach.

Zainteresowanie polityków zwróci się teraz ku Jerzemu VI. Jako książę Jorku, nie wyróżniał się obecny król niczym szczególnym. Marynarz bez morskiej namiętności, umiarkowany sportsmen, średni mówca (z powodu jankania się, obecnie wyleczonego), domator, niechętny wyjeżdżający poza Anglię, dobry zresztą syn, mąż, ojciec i brat, zdobył sobie książę Yorku w Anglii sympatie raczej bierna. Bodaj najwięcej byli mu Anglicy wdzięczni za dwie ładne córki, które do niedawnych urodzin syna księcia Kentu reprezentowały całą trzecią generację dynastii: generację wnuków.

Czy z małomównego, skromnego księcia Yorku wyjdzie wielki król? Pamiętamy, jak to w dramacie Szekspira z lekkomyślnego księcia Harry, zadającego się z pijanicą Falstaffem, wyłonił się wielki i mądry Henryk V, zwycięzca z pod Azincourt. Historia znała nie jednego takiego księcia Harry, który jako król sprawił niespodziankę. Do pewnego stopnia był nim i francuski Henryk IV i pruski Fryderyk II. Ale konstytucja angielska dzisiaj prawie uniemożliwia królowi być „dobrym” lub „złym” monarchą. Czyż nie uniemożliwiła Edwardowi VIII wybrania „złej” królowej? Jerzy V zostawił po sobie u Anglików rozsolające wspomnienie, a przecież talentami nie wybił się ponad przeciętność.

I od Jerzego VI nie należy się spodziewać żadnych odstępstw od tradycji, żadnych wyskoków w dziedzinie ceremoniału i żadnej inicjatywy w dziedzinie politycznej. Z całej rodziny królewskiej tylko Edward VIII miał zakrój na męża stanu, szersze horyzonty i silną indywidualność. I oto taki król panował tylko 10 miesięcy! Anglicy będą zadowoleni, że Jerzy VI nie jest podobny do brata. Z nim nie będą mieli kłopotów. Młoda królowa Wiktorie premier za rękę prowadził i szeptał jej, kiedy ma się uklonić. Konstytucja i zwyczaje angielskie są dzisiaj taką stałą gubernantką dla królów. Od czasu królowej Anny żaden król angielski — w ciągu stu lat — żaden nie udzielił z własnej inicjatywy rządowi dyktando. I Anglii jest z taką monarchią dobrze. Jerzy VI będzie zapewne dobrym królem, t.j. takim, jakim sobie Anglicy życzą.

PALTA GARNITURY J. ORZECZOWSKI I SYN WARSZAWA Świętokrzyska róg Szkolnej

Akcja przeciw Polakom na Litwie

Teroryzowanie polskiej prasy Dr. Juszkę dał hasło do nowych demonstracji

TYLŹA (PAT). Z Kowna donoszą: W całej Litwie rozpoczęła się nowa fala antypolskich demonstracji. Akcja ta zapoczątkowana została wystąpieniem prezesa Związku odzyskania Wilna, dr. Juszkę, który w niesłychanie złośliwy sposób zaatakował Polskę. Dr. Juszkę występuje przeciw porównywaniu sytuacji Polaków w Litwie z sytuacją Litwinów w Wileńszczyźnie, odmawiając Polakom zamieszkałym w Litwie Kowieńskiej prawa do polskości i twierdząc, że są to spolonizowani Litwini, którzy mogą znów pod wszelkimi względami złączyć się z mówiącymi i myślącymi po litewsku Litwinami. W Wileńszczyźnie natomiast, zdaniem dr. Juszkę, Polacy nigdy nie mieszkali. Wiesz w Wileńszczyźnie i dzisiaj ma być, zdaniem dr. Juszkę, nawskroś litewska lub białoruska, a z Polakami ludność ma mieć tylko tyle

wspólnego, iż miejscami mówi „polskim żargonem”!

W ślad za tymi wystąpieniami rozpoczęły się demonstracje antypolskie, organizowane w różnych miejscowościach kraju, przez grupki nacjonalistów litewskich, zaprzyjaźnione lub bezpośrednio podporządkowane partii rządzącej tautiników. W Kownie organizacją antypolskich wystąpień zajmowały się korporacje akademickie („Neo Lithuania” i „Ramowe”).

ANTYPOLSKIE BREDNIE W POLSKIM DZIENNIKU

WILNO (PAT). Na podstawie litewskiej ustawy prasowej „Dzień Polski” w Kownie otrzymał nakaz wydrukiwania bez wszelkich komentarzy i zmian pełnego tekstu oświadczenia prezesa Związku odzyskania Wilna, Juszkę. W oświadczeniu tym Juszkę stwierdza najprzód, że Polacy na Litwie „mają zupełną swobodę postępowania według swych poglądów narodowych i kulturalnych”, następnie oświadcza, że „na Wileńszczyźnie Polacy nigdy nie mieszkali” że dążeniem rządu polskiego jest utrzymanie Wileńszczyzny w ciemności i „nędzy”.

Zmuszanie organu ludności polskiej do ogłaszania na swych łamach podobnych antypolskich bredni, obraźliwych

uczucia narodowe i godność ludzką mniejszości polskiej jest jaskrawą ilustracją warunków bytowania Polaków w Litwie Kowieńskiej i bezprzykładnych metod postępowania rządu kowieńskiego.

PROTESTY LUDNOŚCI POLSKIEJ

TYLŹA (PAT). Z Kowna donoszą: Wystąpienie prezesa Związku odzyskania Wilna, dr. Juszkę, spotkało się w kołach polskich z energicznym protestem. Dyrektor gimnazjum polskiego w Kownie Abrahamowicz, przemawiając na akademii z okazji 11-lecia zjednoczenia studentów Polaków na Uniwersytecie kowieńskim oświadczył: „Istnieniu Polaków w Litwie nikt nie potrafi zaprzeczyć, gdyż okres kilkunastoletni musiał wszystkim wykazać żywotność naszego społeczeństwa. Polska młodzież akademicka winna to sobie uprzytomnić i nadal stać na straży obrony narodowości”.

Dłuższe przemówienie na tymże zebraniu wygłosił prezes Zjednoczenia studentów Polaków p. Niekrasz. „Wszelkim zakusom na naszą indywidualność narodową — oświadczył p. Niekrasz — przeciwstawiamy niezłomną wolę wytrwania i tym większego zespolenia. Winniśmy wykazać, że byliśmy, jesteśmy i trwać będziemy zawsze w ścisłej łączności ze swym narodem”.

ktoś wśród zawodzeń wypowiedział te słowa: „Wiemy, czym jesteśmy, ale nie wiemy, co się z nami stanie”. Ale na te narzekania można dać tylko hamletowską radę: „Ofelio, idź czym prędzej do klasztoru. Adieu”.

R. RYBARSKI

Szkodliwy wpływ żydów na młodzież
Szerzyciele pornografii w szkołach

Zasadniczo obcowanie młodzieży z katolickiej z ludźmi dalekimi od chrześcijańskiego światopoglądu, al-

bo zupełnymi niedowiarkami jest katolickiej z ludźmi dalekimi od chrześcijańskiego światopoglądu, al-

Zydzi mają jedną i drugą ujemną cechę. Do chrześcijańskich wyznań wykazują pogardę i lekceważenie. Sączą w młode dusze jad szeptycy- mu i zwiątpienia. Bardzo wielu Żydów, zwłaszcza młodych, wogóle w nic nie wierzy. Ci znowuż wywraca- ją w duszach kolegów chrześcijan, już nie chrześcijanizm, ale wogóle wiarę w Boga i moralność.

Tak się też dzieje w jednym do- brze mi znanym gimnazjum prowincjonalnym w Wileńszczyźnie. Przykłady: Na wiosnę ubiegłego roku rada pedagogiczna była zmuszona wyda- lić z gimnazjum pewnego Żyda z dru- kiej klasy za szerzenie portografii wśród kolegów chrześcijan, pozba- wiając go prawa wstępu do szkół na terenie Rzplitej. Był to najdzolniej- szy uczeń w klasie i miał wpływ na młodociane otoczenie. Wydawał on systematycznie odręcznie pisane o- brzydliwe „gazetki” w ciągu kilku miesięcy.

Grupę kolegów chrześcijan po- trafili zorganizować w sposób kon- spiracyjny. Porozumiewali się ze sobą szyfrem i umówionymi znakami. Sprawa przypadkowo się wydała. W „gazetce”, która trafiała do rąk władzy były obrzydliwe bluźnier- stwa na Chrystusa w słowach cynicznych, nie dających się powtó- rzyć. Cyniczem, brudnymi słowami „redaktor” oblał jedną z najdotoj- niejszych postaci w państwie. Całość zaś — to perfidna celowa robota, bo chłopiec był zdolny i nad wiek roz- winięty.

Pewnego dnia ks. prefekt pełniąc dyżur na korytarzu zauważył, że kilka dziewcząt z zainteresowaniem coś ogląda. Podszedł bliżej. Dziew- częta pierzchnęły na stronę. Została tylko jedna — piętnastoletnie dzie- wczątko zarumienione aż po uszy i nie mogące słowa przemówić z przera- żenia.

— Coście oglądały? — pyta ks. prefekt. — „Nic” jest niemożliwe do oglą- dania. Powiedz, dziecko, co? — Książkę. Ręce w tył trzyma.

— Pokaż! Pokazuje obrzydliwą książkę. — Skąd to masz? — Dała mi to koleżanka, żydów- ka NN.

Ksiądz prefekt oddał książkę p. dyrektorowi. Ten całą sprawę po- traktował pobłaźliwie. Upomniał tyl- ko uczenie Żydówkę.

Zdarza się na terenie gimnazjum, że chłopiec bardzo inteligentny pod- pada pod wpływ Żyda i maruje się. Z kolegą Żydem nie rozstaje się na- wet na chwila rekreacji. Zawsze ma- ją tylko we dwóch jakieś interesy.

Trudno zabrać komuś mięką przyjaciela. Ale należałoby wskazać przyjaciela dobrego. Tymczasem chłopak przestaje chodzić do spo- wiedzi. Pogardliwie odzywa się o re- ligii katolickiej. Ustosunkowuje się do niego wrogo, agituje w klasie.

Może to tylko „Sturm und Drangperiode”? Może... Ale radykalizm takiego chłopca jest owocem roboty kolegi Żyda.

Czy minie prędko? Kto wie? Mo- że zostanie schorzeniem chronicz- nem. Kto będzie z tego miał zyski? W każdym bądź razie nie Państwo Polskie.

Warto by Władze Szkolne zainter- esowały się działalnością rozkład- dową uczniów Żydów na uczniów chrześcijan. B. K.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Komunikat

Sekcja Zbiórki Materiałowej Miejskiego Komitetu O. Z. P. B. w Wilnie organizuje zbiórkę odzieży dla bezrobotnych na terenie całego miasta, która będzie trwała od dnia 17 grudnia r. b. do dnia 20 stycznia 1937 r.

Sekcja Zbiórki Materiałowej Miejskiego Komitetu O. Z. P. B. w Wilnie organizuje zbiórkę odzieży dla bezrobotnych na terenie całego miasta, która będzie trwała od dnia 17 grudnia r. b. do dnia 20 stycznia 1937 r.

Ostrzeżenie

Miejski Komitet Obywatelski Zi- mowej Pomocy Bezrobotnym ostrze- ga wszystkich obywateli miasta przed osobnikami, zgłaszającymi się do zbierania w imieniu Komitetu ofiar w gotówce. Ofiary pieniężne należy wpłacać tylko na konto cze- kowe Komitetu Wojewódzkiego Nr. 70.204.

Osobników, zgłaszających się rzekomo w imieniu Komitetu po składki pieniężne, należy przytrzy- mać i oddać w ręce policji.

Dawno oczekiwana decyzja

Prasa donosi, że biskup grodzień- sko - nowogródzki Antoniustw ustąpił z powodu złego stanu zdrowia, które wymaga dłuższej kuracji i prosił o zwolnienie go z obowiązków. Na je- go miejsce wyznaczono biskupa Sawwę.

Porące serca Wilmian niech do- wiodą, że potrafią zwalczyć tego największego wroga bezrobocia, jak- im jest mróz.

Zwracamy się do wszystkich or- ganizacji, wreszcie do całego społe- czeństwa z gorącym apelem, aby przyszyły nam z pomocą.

Niech każdy obywatel traktuje współdziałanie w tej wzniosłej akcji, jako najważniejszy obowiązek z głębi serca płynący.

Niech wydobędzie ze swoich schówek niepotrzebną odzież, aby „nagięgo przyciąć”.

Sekcja Zbiórki Materiałowej zbier- ać będzie wszystko: ubranie, bieliz- ne, obuwie, materiały, kawalki ma- teriałów (przeznaczone na repara- cje) i t. p.

Zbiórka nie ominie żadnej ulicy, żadnego domu, żadnego obywatela, który może oś ofiarować.

Niech się zmobilizuje całą spo- łeczność i chętnie przyjdzie Sek- cji Zbiórki Materiałowej z pomocą w tej ciężkiej walce z bezrobociem.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA? Rano na ogół chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpozgodzenie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry połud- niowe i południowo-zachodnie.

Z MIASTA. Posiedzenie Wydziału Woje- wódzkiego. W najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie Wy- działu Wojewódzkiego, na którym to posiedzeniu rozpatrzone zostaną uchwały ostatniego plenum Rady Miejskiej, a między innymi sprawę pożyczek w wysokości 750 tys. zł. na uruchomienie robót zimowych w Wilnie celem zatrudnienia bezro- botnych. (h)

SPRAWY PRASOWE. Doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich odbędzie się w niedzielę dn. 20.XII br. o godz. 11-iej przed południem w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileń- skiej 33.

Porządek obrad obejmie sprawo- zdanie zarządu, wybory nowych władz i wolne wnioski.

W drugim terminie rozpoczyna się prawomocne obrady o godz. 11.30 bez względu na liczbę obecnych.

SPRAWY KOLEJOWE. Pociąg Wilno — Zakopane. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż w dniu 2-go stycznia 1937 r. odejdzie z Wilna pociąg popularny do Zako- panego, na który zostało udzielone zezwolenie Ministerstwa Komunika- cji. Zapisy i informacje w P.B.P. Orbis Wilno, Mickiewicza 20 tele- fon 8-83.

Pociąg dodatkowy do War- szawy. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż w okre- się świąt Bożego Narodzenia między Wilnem a Warszawą będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie we- dług następującego rozkładu jazdy: Poc. Nr. 7716 odejdzie z Wilna o godz. 20 m. 40 i przybędzie do War- szawy o godz. 5 m. 23 dnia następ- nego.

Poc. Nr. 7719 odejdzie z Warsza- wy Głównej o godz. 0.20 i przybę- dzie do Wilna o godz. 8 m. 15.

Pociągi te mają zatrzymanie na stacjach: Orany, Porzecze, Grodno, Sokółka, Białystok, Małkinia i War- szawa Wschodnia. Przybywają i od- chodzą — Warszawa Główna.

Poc. Nr. 7716 z Wilna do War- szawy odejdzie w dniach 21, 22, 23, 27, 28 30, 31 grudnia rb. i 3-go, 6, i 12 stycznia 1937 roku. Poc. Nr. 7719 z Warszawy Gł. do Wilna odejdzie w dniach 22, 23, 24, 28, 29 i 31 gruczna rb. i 1, 4, 7 i 13 stycznia 1937 roku. W pociągach tych kur- sować będą wagony osobowe I, II i III klasy.

HANDEL I PRZEMYSŁ. Termin wykupu patentów nie będzie przedłużony. Władze skar- bowe postanowiły nie przedłużać terminu wykupu świadectw przemy- słowych na rok 1937.

W myśl nadeszłej ostatniej in- strukcji kontrola przedsiębiorstw,

Tysiące prezentów

sweterki szlafroccki, piżamy wykwiłtną "bielizną dam- ską i męską najmodn, krawaty, szale, rękawiczki prze- śliczne torebki, puderniczki i wiele innych. W wielkim wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca J. KŁODECKI ZAMKOWA 17 tel. 9-28

Mieczyk drażni... Zajście na zabawie straży pożarnej

13-go kwietnia 1936 r. w mia- steczku Wormianach w miejscowym „Domu Ludowym” odbywała się za- bawa organizowana przez pożarną straż. Na muzykantów zaproszono Adolfa Stefanowicza, członka Koła Młodych Stronictwa Narodowego, z kolegą. Do drugiej w nocy zabawa odbywała się spokojnie. W pewnej jednak chwili naczelnik straży po- żarnej Jan Jurkojc zauważył u gra- jącego na skrzypkach Stefanowicza w kłapie — męczek Chrobrego. Pod- szedł do muzykantów i chwyciwszy Stefanowicza za kłapę począł wy- szarpywać oznakę. Na to szamotan- sie nadszedł komendant miejsco-

wego posterunku policji — Walter. Nie pytając o przyczynę zajścia a- resztował z punktu Boğu ducha win- nego Stefanowicza i przetrzymał go dobie w areszcie. Następnie Staro- stwo skazało młodego narodowca na surową karę aresztu i grzywny za rzekome awantury w stanie nietrzeź- wym, wszczynane bójki i t. p. Ska- zany odwołał się do Sądu Okręgo-wego. Rozprawa, która odbyła się w sobotę — wykazała całkowitą nie- winność Stefanowicza. Obrona, któ- rą miał wnosić apl. adw. P. Kow- naccki wyczerpała się w próbie o- uniewinnienia, gdyż prokurator rzekł się oskarżenia. (In).

350-lecie śmierci Stefana Batorego

Oddział wileński Zw. Oficerów Rezerwy zorganizował w sobotę obchód z powodu 350 rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Przybyli rektor USB, przedstawiciele pułków, niektóre korporacje, oraz członkowie Związku z rodzi-

nam. Po zagajeniu przez kpt. rez. Sta- nisława Mjanowskiego i odegraniu hymnu narodowego, Ryszard Mie- nicki wygłosił odczyt o królu Stefa- nie Batorym. Na zakończenie orkie- stra odegrała polonez as-dur.

Samobójstwo plutonowego

Wczoraj wieczorem w swoim mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 4 popełnił samobójstwo przez powie- szenie się plutonowy garnizonu wileńskiego Stanisław Furmanek.

Życie podczas nieobecności domo- wników. Znaleziono go wiszącego już bez oznak życia. Przyczyna samo- bójstwa nie została narazie ustalona. Dalsze dochodzenie prowadzi zan- darmeria. (h)

Przewóz towarów koleją

Od dnia 1 grudnia r. b. otwarte zostały dla przewozu tranzytowego przesyłek towarowych linie kolejowe Warszawa — Radom i Kraków — Tunel.

Od 15 grudnia obowiązywać bę- dzie zmiana przepisu taryfowego o obliczeniu opłat za przewóz zwierz- rat żywych (§ 53 Cz. I-B. Taryfy tow.) polegająca na tym, że jeśli przy załadowaniu przesyłki drobnej zwierząt żywych zostanie zajęta ca- ła powierzchnia podłogi wagonu, to opłata przewozowa będzie obliczo- na jak za przesyłką wagonową, chociażby norma 10 mtr., ustalona dla przesyłek drobnych nie była przekroczonea.

W obronie interesów polskich na Dźwinie

W związku z mającymi się rozpo- cząć na Dźwinie robotami około bu- dowy hydroelektrowni w miejsce- wości lotewskiej Kegums może zajść konieczność wstrzymania na pewien czas wszelkiego ruchu na Dźwinie.

To też Izba Handlowa Bałtycko- Skandynawska w Wilnie wysuwając powyższą okoliczność zwróciła się do właściwych władz z prośbą, by czuwały, aby wszelkie posunięcia władz lotewskich w kierunku unie- ruchomienia spławu na Dźwinie by- ły przed tym uzgodnione z właści- wymi władzami, a pośrednio i in- stytucjami polskimi.

Wstrzymanie ruchu na Dźwinie mogłoby narazić tutejszych ekspor- terów drzewa, korzystających z Dźwiny jako drogi wodnej, na po- wżne straty.

Drogi w pow. święciańskim

ŚWIECIANY. Sezon robót drogo- wych 1936 roku w powiecie święciań- skim przechodził w intensywnych pracach nad budową nowych dróg, łączących większe ośrodki życia go- spodarczego.

Wileńszczyzny, a przede wszystkim powiat brasławski, zostanie otwarty dla ruchu automobilowego i połączo- ny dobrą drogą kołową dla celów gospodarczych i turystycznych.

Przybyło dróg o twardej na- wierzchni z kamienia łupanego 17 km. 190 m., nie licząc przebrukowa- nych dróg 1 i pół km., wylatanej ko- ry szosowej 5.300 m², sprofilowania dróg 26.000 m², zwiorowana jezdnia, odarnicowanie skarp, przecyszcze- nia rowów i t. p.

Odnowienie świątyń w Słonimie

Ponadto zadrzewiono nowych 36 km. dróg oraz odsadzono uschłych i zniszczonych 1.425 drzewek.

SŁONIM. Staraniem ks. rektora Pęgorzelskiego przy wydatnej po- mocy władz konserwatorskich, pod kierownictwem architekta powiato- wego Brauna, odnowiono gruntow- nie wewnątrz zabytkowego kościoła w Słonimie po - Bernardyńskiego. Jest to cenny zabytek wczesno ba- rokowej polskiej architektury ko- ścielnej, pochodzący z r. 1645. Jed- nonawowy z presbiterium, zamknię- tym półkolisto, z boków posiada dwie różnobarokowe kapliczki, fron- ton natomiast stanowi potężną wie- żę czworoboczną, podparta szkar- pami, przechodząca następnie w ośmiobok, zakończony hełmem.

W wymienione prace drogowe do- konane zostały nakładem około pół miliona złotych ze strony Skarbu Państwa, Funduszu Pracy i samorzą- dów.

Charakter obrony wieży i okna wziętutki zdradzają drżące w tym zabytku tradycje budownictwa gotyckiego. Wnętrze wskutek odnowienia od- zyskało swój dawny i b. bogaty wy- gląd. Szczególnie przyciągają oko widza mocno wyłożone ołtarze ro- kokowe i piękny w liniach chór ba- rokowy.

W tegorocznym sezonie drogo- wym główny nacisk był położony na budowę drogi Wilno — Święciany. Połączenie twarwą nawierzchnią Święcian z Wilnem ma nietylko zna- czenie dla powiatu święciańskiego, gdyż w ten sposób północna część

Również odrestaurowano w Słoni- mie drugi cenny zabytek, jakim jest kościół PP. Bernardynek obec- nie SS. Niepokalanek, pochodzący z r. 1670. Prace konserwatorskie przy dru- gim kościele ograniczyły się do wyko- nania nowego hełmu i odnowienia wieży zewnątrz.

HELIOS Premiera!

Film na czasie! Film dla wszystkich

Konflikt ras i obyczajów

PIEKŁO CHINA

Potężny film tak prawdziwy jak same życie

W rol. gł. Pat O'Brien, Josephine Hutchinson i Jean Muir

Nad program: Atrakcje. Początek o 4, 6, 8 i 10.15

PAN

Nieodwołalnie ostatni dzień

„ADA TO NIE WYPADA”

Jutro premiera Najwspanialsze arcydzieło austriackiej kinematografii

Maria BASZKIRCEW (MIŁOŚĆ PIĘKNEJ ROSJANKI)

W rol. gł. Lili Darvas, Hans Jaray, Szoeko Szakall, Hoerbiger.

Muzyka: Paweł Abraham Realizacja słynnego reżysera Franciszki Gaal — H. Kost. ritz

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Poraz pierwszy w Wilnie! Pikantna, pełna beztrudnego humoru i dowcipu komedia muzyczna

„Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”

W rol. gł. Liana Hald, Gustaw Fronlich i Szoeko Szakall

Nad program aktualia

Informator Firm Chrześcijańskich

Apteczne i perfumeryjno-kosmetyczne

Skład Apteczny i Perfumeryjny

E. KUDREWICZ,

ul. Mickiewicza 26, tel. 7-10.

Ogromny wybór nowości. Ceny niskie.

Chrześcijańska Drogeria

„LUDWIK”
ul. Zamkowa 12.

W. CHARYTONOWICZ,

ul. Mickiewicza 7.
Perfumeryja — kosmetyka — prezenty.

Cukiernie

Cukiernia i fabryka cukrów i czekolady

K. SZTRALL,

Mickiewicza 22. Wielka 2.

Galanteria

J. KŁODECKI,

Zamkowa 17 telef. 9-28.
Galanteria — koldry — bielizna pościelowa.

Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZEK FRICZKA,
ul. Zamkowa 9 tel. 6-46.

E. NOWACKA,

ul. Zamkowa 5
Poleca wielki wybór gorsetów i biustonoszy.
Ceny przystępne.

Księgarnie

Księgarnia

KAZIMIERZA RUDZKIEGO,
Wileńska 38,
Poleca książki na gwiazdkę.

Materiały Pismienne

W. BORKOWSKI,
Mickiewicza 5.

Galanteria „ŹRÓDŁO POLSKIE” ul. Wileńska 29

Już z rabatem przedświątecznym



Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztucce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4
(b. mistrz Paweł Bure)

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ IŻ WINA WYTWÓRNI

W. OSMOŁOWSKI, WILNO

SĄ STARE, LEŻĄCE, MOCNE I ZDROWE

Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA” DO NABYCIA W SKŁEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH

JEDYNA W WILNIE chrześcijańska hurtownia

szkła, fajansu, porcelany, naczyń kuchennych, lamp

D. H. „ODYNIEC” wł. J. MALICKA

ul. Wielka 19 tel. 4-24
składy detaliczne przy ul. Wielkiej 19 i Mickiewicza 6
poleca naczynie detalicznie i hurtowo po cenach najniższych w Wilnie. Zamlejącym wysyłamy za pobraniem. Urzędnicy korzystają z kredytu orderowego.

K. GORZUCHOWSKI ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

CASINO „GENERAL SUTTER”

Początek o 2-ej. Dziś wspaniały w rozmachu, w obsadzie i w treści epos filmowy

Nadprogram: Dodatki i aktualia

MARS Borys KARLOW „Smierć maszeruje”

Ostrobramska 5

Dziś początek o 4-ej

Niezapomniany Frankenstein jako chodząca śmierć w najnowszej kreacji „ZEMSTA JOHNA ELLMANA”
Potężne arcydzieło niesamowitości i grozy

Nadprogram: Aktualia i dodatek kolorowy.

„NOWOŚCI” „Święta Ida”

LUDWISARSKA 4.

Balkon 25 gr. Dziś program Nr. 19 p. t.

Udział biorą: nowo zaangażowani Lili Roztańska art. rewii i operetki warsz. i Fr. From fenomenalny żongler oraz J. Rożyński, I. Doriani, B. Majski, W. Boruński, A. Szpakowski, balet K. Ostrowskiego. Początek 6.30 i 9.15. W soboty kasa czynna do g. 10. Sala dobrze ogrzana.

NA GWIAZDKĘ GUSTOWNE

koszule, krawaty, bonżurki, piżamy

oraz z czystej wełny

kamizelki, pulowery, sweterki

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

galanterii i trykotaży

Rabat gwiazdkowy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię dom dochodowy z długim bankowym. Popławska 17-5. A. S. 298-3

Dom z działką ziemi w Landwarowie, w pobliżu stacji, do sprzedania. Informacje od 5-7 wiecz. Inflancka 5-1. 4-5

CZYTAJcie! ROZPOWSZECNIJcie PRASĘ NARODOWĄ

MIESZKANIA I POKOJE

se wszelkimi wygodami, z osobnym wejściem, do wynajęcia. Mostowa 7-3, godz. 15-17. 43-5

POKOJ do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9-15. Można korzystać z pianina i z kuchni.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z wygodami przy rodzinie, z-k Bernardyński 8-5.

NAUKA

UDZIAŁAM korepetycji zakr. gimnazjum. Szykuje do matury: matematyka, fizyka, chemia, polski. O-farna 2-24-c. 300-4

PRACA POSZUKIW. STROJENIE reperacje, polutowanie pianin i fortepianów. Wykonanie sumienne. Mostowa 15 m. 23.

ZDOLNA KRAWCOWA aryje po domach — niedrogo. ul. Lwowska 53-4.

EMERYT poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratorem domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kauce. Łaskawe oferty do admn. dla „Emeryta”.

POMÓŻMY SŁIŹNIM

O odzież, bieliznę, obuwie i pościel dla pewnego zubożonego pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczliwym położeniu, gorąco prosi Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

O OBIADY dla głodującej inteligencji gorąco prosi Instytut Caritas — Wilno, Zamkowa 8.

STARUSZKA chora, wdowa po urzędniku, bez sposobu do życia, prawie bez dachu nad głową — prosi o kilka złotych na komora i życie. Łaskawe ofiary przyjmie administr. „Dz. Wileńsk.”, ul. Mostowa 1, dia „Samotnej”

DWOJE DZIECI, starszy 2-letni chory na gruźlicę kości, matka zachorowała, nie może zarobić, nie może o pomoc najmniejszą choćby. — Łaskawe ofiary dla „Wdowy z 2-gim dzieckiem” do Administracji „Dz. Wil.”

głaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.30 w. odbędzie się recital fortepianowy w wykonaniu Szury Czerkaskiego. Bogaty program recitalu obejmuje najcenniejsze utwory znakomitych kompozytorów jak: Haendel, Scarlatti, Beethoven, Chopin, Sibelius, Mana-Zucca, Medtner, Strauss, Schuller i Evler. Pozostałe bilety, po cenach zwyczajnych są do nabycia w kasie teatru „Lutnia” do godz. 4-ej, zaś od 5-ej ppół. w kasie Teatru Miejskiego na Pohulance.

— Od jutra wraca na afisz komedia „Oto kobieta” z pp. Zmijewską i Szymańskim w głównych rolach.

— W sobotę ukaże się nowa premiera teatru, rewelacyjna nowość repertuaru, głośna na scenach polskich i obcych, znako mita i oryginalna w pomysłach komedia „Był sobie więzień” francuskiego autora J. Anouilh'a z dyr. Szpakiewiczem wykonawcą głównej postaci utworu.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. „Dokoła miłości po cenach propagandowych. Dziś op. Straussa „Dokoła miłości” z Z. Lubiczową w roli głównej.

— „Przygoda w Grand Hotelu” w „Lutni”. W czwartek najbliższy ujrzymy nowość z dziedziny komedii muzycznej, utwór Abrahamy „Przygoda w Grand Hotelu”. Wszystkie zespoły biorą udział pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe dekoracje i kostiumy dopełniają artystycznej całości.

— Widowisko dla dzieci w „Lutni”. Widowisko dla dzieci w 6 obrazach Wandy Stanisławskiej „Porwane dziecko” grane będzie po raz pierwszy 26 b. m. o g. 12.15 w poł. W widoku tem biorą udział 3 zespoły: zespół artystów z M. Tatrzańskim na czele, zespół dzieci, występujący w charakterze art. dramatycznych, oraz zespół taneczny szkoły baletowej L. Muraszowej.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 14 grudnia.
Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje; Muzyka poranna; Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Z muzyki francuskiej; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Najpierw uporządkujmy wieś — pog.; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codz. odc. prozy; 15.40 Muzyka płyty; 15.45 Audycja życ. dla dzieci; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Koncert z wystawy radiowej w Łodzi; 17.00 Co Polska wniosła do kultury, odczyt; 17.15 Lekki koncert; 17.50 Co się dzieje w kafejce? pog.; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 Rzemionym dysłem, pog.; 18.30 Wędrowki muzyczne; 18.50 O zarządzaniu gospodarstwem, pog.; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Recital fortepianowy Beli Bartoka; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wizyta u Goethego — słuchowisko; 21.30 Recital śpiewaczy Helmi Eimer; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Ost. wiad. dzien. radiowego.

Komunikat STRONNICTWA NARODOWEGO

Zarząd Stron. Narodowego uprzejmie prosi swoich członków i sympatyków o składanie ofiar w postaci stołów i krzeseł na rzecz świeżo założonych placówek Stronnictwa Narodowego. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: Mostowa 1 — Stron. Narod., lub tel. 12-44.

ROZBIORKA OLBRYMA MORSKIEGO.



W porcie Glasgow w Szkocji odbywa się obecnie rozbiórka francuskiego olbrzyma morskiego „Atlantique”, który pełnił służbę na linii Francja — Ameryka.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, szóstymiesięcznie zł. 12 gr. 50. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tużte zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawa sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzynieckiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKIMOWICZ.

